Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204.115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 21 SIERPNIA 1934 NR. 97

Co sądzić o zalecanem lekarstwie na kryzys

„zaciskania pasa“?

Zwrot o zaciskaniu pasa stał się w Polsce prawie że przysłowiowym. Użył go przecież swego czasu jeden z czołowych mężów sanacji, p. Sławek, zalecając zaciskanie pasa jako jedyny pozostały jeszcze prawie środek na przetrwanie kryzysu gospodarczego. Kiedy bowiem pogłębiający się z dnia na dzień kryzys — coraz to większy zaczął wywoływać niepokój w społeczeństwie i siłą faktów zmuszał do zastanawiania się, co dalej czynić, aby całkowicie nie ugiąć się pod jego naciskiem, a wszystkie dotychczasowe środki zaradcze okazywały się bezskutecznemi, wtedy to p. Sławek jako główny skuteczny środek przetrwania zmory kryzysowej zalecił: „zaciskać coraz bardziej pasa“. Zalecanie to, pochodzące z tak autorytatywnej strony, znalazło uznanie i żywy poklask. Inna rzecz, czy doznało zastosowania właśnie u tych, którzy najgłośniej mu wtórowali, ale bądź co bądź stało się ono dogmatem sanacyjnym w uznaniu jego skuteczności jako zbawiennego lekarstwa na pokonanie przewlekłej, ciężkiej choroby kryzysowej. Jednak nie wszystkim on trafiał do przekonania. Byli i są tacy, którzy z wielkim sceptycyzmem się do niego odnoszą, a jeżeli uznają jego potrzebę i użyteczność, to jedynie ze znacznem ograniczeniem. A mianowicie, jeżeli chodzi o tych, którzy mają nadmiar wszystkiego i prócz zaspokojenia koniecznych potrzeb życiowych nie żałują sobie rozmaitych zbytków, wybryków, hulaszczego i wyuzdanego trybu życia, to tym oczywiście trzeba by nietylko gromkim głosem nieustannie trąbić w uszy potrzebę zaciskania tak swawolnie i frywolnie popuszczanego pasa, ale ponadto należałoby ich wziąć pod surową kuratelę i ze względu na ciężką dolę szerokich warstw społeczeństwa zmusić wprost do ograniczenia się w swych zbytkach i w swej rozrzutności. Jeżeli atoli rozchodzi się o tych, którzy ciężką i mozolną pracą zarabiają sobie w uczciwy sposób na kawałek chleba, to zasadę zaciskania pasa uważać należałoby nietylko za niewłaściwą, ale wprost za niebezpieczną i szkodliwą. I to nie tylko ze względu na ich własne dobro cielesne i duchowe, ale i ze względu na dobro całego kraju.

Bo cóż znaczy zaciskanie pasa u tych, którym starcza i tak zaledwie na konieczne potrzeby życiowe? Czy n.p. robotnik, rzemieślnik, rolnik, jak niemniej wszyscy czy to fizycznie czy umysłowo ciężko pracujący ludzie, chcąc zadosyć uczynić wezwaniu do zaciskania pasa, mają sobie jeszcze bardziej odmawiać w jedzeniu i piciu, przymierając wprost pragnieniem i głodem? Ależ takie ograniczania odbiłyby się fatalnie na ich zdrowiu, na zdrowiu ich rodzin. Musiałoby to zgubnemi skutkami zaznaczyć się na higjenie jak najszerszych warstw społeczeństwa. A czyż przytem choć o jotę zmniejszyłoby nacisk kryzysowy? Raczej przeciwnie. Rozumielibyśmy potrzebę zaciskania pasa, gdyby kraj nasz cierpiał niedostatek żywności. Ale zalecać społeczeństwu zaciskanie pasa wtedy, kiedy kraj ugina się pod brzemieniem nadmiaru produktów żywnośc. wszelkiego rodzaju i nie wie prawie, co z niemi począć i to jedynie poto, by ich jak najwięcej powywozić za psi grosz zagranicę dla obcych, to uważalibyśmy za rzecz nie tylko nierozważną, ale wręcz szkodliwą. Przecież takie ściskanie pasa, przy nadmiarze żywności w kraju, to nic innego, jak tylko jeszcze większe pogłębianie kryzysu.

Im bowiem mniej ludzie w kraju będą spożywać, tem większy będzie nadmiar żywności, tem tańsze będzie zboże i wszelkie produkty rolne, a tem większa będzie bieda w kraju. To też należy raczej dążyć do tego, by nasze społeczeństwo jak najwięcej konsumowało, jak najlepiej się odżywiało, a to nie tylko po to, by ludzie byli silni i zdrowi i przez to zdolni do pracy i wykonywania swych obowiązków, ale i po to, by usunięciem nadmiaru żywności w kraju podnieść poziom cen produktów rolnych. To też my na przekór hasłu i zalecaniom o zaciskaniu pasa doradzamy jego popuszczenie, oczywiście nie w kierunku obżarstwa, Boże broń — ale w tem znaczeniu, by jeść więcej i lepiej niż dotąd czyli poprostu najadać się do syta. Podczas wojny niejeden u nas gospodarz, żeby mu nie zabrano dla wojska niemieckiego, cichaczem zabijał jednego wieprzka po drugim, mawiając ze złośliwym uśmiechem: "Jedzta dzieci, prędzej się wojna skończy". I dziś tak samo miast doradzania ludziom zaciskania pasa, należałoby dążyć do tego, by dawać ludziom chleba, masła, mleka, jaj, mięsa itd. tyle, by się każdy mógł najeść do syta. Niech nie będzie w Polsce żadnego wyuzdania w jedzeniu i piciu, niech każdy z umiarem używa darów Bożych, ale z drugiej strony, niech też nie będzie ludzi głodnych i źle odżywianych, kiedy, chwała Bogu, mamy wszystkiego pod dostatkiem. Naprzeciw tedy hasłu zaciskania pasa, niech idzie w szerokie masy społeczeństwa zew: „Jedzcie więcej i lepiej — dla dobra waszego i dobra kraju całego“. Im lepiej będzie się społeczeństwo odżywiać, tem korzystniejsza będzie jego zdrowotność, tem rychlej też przestanie nas trapić zmora kryzysu gospodarczego.

Czy powinniśmy „zacisnąć pasa“?

Dalsze ograniczenie spożycia wewnętrznego grozi ruiną naszej mizernej produkcji.

Jeżeli porównamy Polskę z krajami innemi pod względem stopy życia, przekonamy się, że stopa ta u nas już teraz stoi na najniższym poziomie, gdyż z większych państw europejskich tylko Rosja sowiecka wykazuje stan jeszcze gorszy od naszego.

Dla przykładu weźmy cyfry spożycia, odnoszące się do trzech zasadniczych artykułów, jakiemi są: cukier, węgiel i bawełna.

Jeżeli chodzi o cukier, okazuje się, że obywatel Stanów Zjednoczonych spożywa rocznie przeciętnie 40 kg. cukru. Duńczyk spożywa go rocznie nawet 50 kg., Anglik 47, Holender 40, Czech 35 kg. A obywatel polski? U nas na każdego mieszkańca przypada zaledwie 11 kg. spożytego rocznie cukru. Gorzej jest tylko w Rosji sowieckiej, gdzie spożycie tego artykułu wyraża się przeciętną 7 kg rocznie na głowę.

A węgiel? W Stanach Zjednoczonych konsumcja węgla wyraża się stosunkiem 3,9 ton rocznie przeciętnie na obywatela, w Belgji 4,4 ton, w Anglji 3,8 t., w Niemczech 2,4 t., we Francji 2,1 t., gdy w Polsce zaledwie 0,9 ton na głowę, a w Rosji sowieckiej 0,2 ton.

Bawełna, wprowadzona do tej statystyki jako najtańszy materjał odzieżowy, wykazuje spożycie w stosunku następującym: Stany Zjedn. 16 kg. rocznie na głowę, Anglja 13 kg., Belgja 10, Francja 7, Polska 1, a Rosja sowiecka 0,6 kg.

Zważyć zaś należy, że cyfry powyższe odnoszą się do lat 1927—1930, a więc do okresu bardziej pomyślnego. Dziś cyfry te uległy niewątpliwie dalszej jeszcze redukcji. W porównaniu z r. 1930 spożycie soli w r. 1932 spadło u nas z 15 na 11 kg. na głowę, ropy naftowej z 23 kg. na 16 kg., żelaza z 18 na 6 kg. itd.

Jak widzimy, przeciętny obywatel polski bynajmniej nie nadużywa darów Bożych i jego stopa życiowa daleka jest od stopy przeciętnego obywatela amerykańskiego, angielskiego, francuskiego czy niemieckiego, choć przecież i tam, zagranicą — jak tego dowodzi choćby przykład Stanów Zjednoczonych — kryzys coraz to cięższą łapę kładzie na całokształcie życia gospodarczego.

Chodzi teraz o to, czy dalsze „zaciskanie pasa“ na wygłodzonym żołądku polskim jest celowe i pożądane? Bo możliwe jest — gdyż dużo ten może, kto musi.

Jakież są bezpośrednie następstwa każdego ograniczenia spożycia? Przedewszystkiem zmniejszenie produkcji, zamieranie rynku wewnętrznego, dalszy wzrost bezrobocia, spadek siły podatkowej ludności, a temsamem osłabienie potęgi państwa.

I odwrotnie: wzrost spożycia np. cukru i węgla dałby nietylko poważną pomoc rolnictwu, nietylko umożliwiłby zatrudnienie tysięcy górników, lecz zarazem uwolniłby Polskę od deficytowego eksportu tych artykułów, które raczej rujnują państwo, niż dają mu jakiekolwiek pośrednie choćby korzyści.

Amerykanin, ograniczający swą stopę życiową, nie wyrządzi przez to żadnej krzywdy swemu krajowi. Niezbyt również groźne będzie zaciśnięcie obywatelskiego pasa dla krajów zachodnio-europejskich, bo fakt jest, że nawet bezrobotny Anglik żyje w tej chwili na znacznie wyższej stopie od naszego zatrudnionego robotnika przy całej wieśniaka.

To wszystko dowodzi, że dalsze „zaciskanie pasa“ jest w naszych warunkach nietylko nie pożądane, lecz wprost zabójcze!

Z tem trzeba raz skończyć!

„Tylko“ sto tysięcy miesięcznie“!

Na skutek zdecydowanej postawy opinji społecznej, która domagała się znacznego zredukowania olbrzymich, w setki tysiące zł. idących pensyj miesięcznych dyrektorów karteli, górnictwa, hutnictwa i przemysłu, wydana została ustawa, zabraniająca pobierania tym panom uposażenia ponad parę tysięcy zł. miesięcznie.

Jednak rekiny te w ludzkiej postaci znaleźli inną drogę wyjścia. Urządzili to tak, jak to pisze sanacyjny „Kurjer Poranny“ w artykule „Mali kapitaliści i wielcy dyrektorzy“:

„Rozporządzenie Prezydenta o pensjach dyrektorskich w niczem nie zmieniło ich uposażenia. Oficjalne wynagrodzenie ich nie przekracza tych kilku tysięcy, zakreślonych ustawą, ale dochodzą do tego różne tantjemy i dodatki reprezentacyjne. Wystarczy powiedzieć, że jeden z dyrektorów Tow. Sosnowieckiego, nawiasem mówiąc, Polak, człowiek, reprezentujący kapitał francuski wobec władz polskich, zajmuje wybitne stanowisko w życiu społecznem Zagłębia, pobiera „tylko“ 60 tysięcy złotych miesięcznie. Jestto niewiele w porównaniu np. z dochodami generalnego dyrektora spółki akcyjnej na G. Śląsku, który otrzymuje 100 tysięcy miesięcznie, a t. zw. generalny superintendent tej spółki otrzymuje 5 tysięcy dolarów miesięcznie.

To samo Tow. Sosnowieckie, które tak hojnie wynagradza wiernych sobie dyrektorów, zamknęło już dwie kopalnie: Klimontów i Mortimer. Strajk robotników tych kopalń, którzy przez dwa tygodnie siedzieli pod ziemią, zwrócił na chwilę uwagę społeczeństwa i rządu na gospodarkę tych panów w Zagłębiu, ale bynajmniej nie odsłonił jej kulis.

I co dziwniejsze, po zwolnieniu wszystkich robotników z tych kopalń nie zwolniono ani jednego urzędnika, przeniesiono ich tylko w inne kopalnie, których to Towarzystwo posiada jeszcze kilka.

Innemi słowy, robotnicy z czynnych kopalń muszą utrzymywać swoją pracą urzędników z Kliomontowa i Mortimeru. Czemżeż więc kierują się właściciele Towarzystwa w swojej polityce?“

Według naszego zdania, zaznacza „Goniec Nadwiślański“, kierują się tem, że za obejście obowiązującej ustawy nic tych panów nie spotkało i dotychczas, chodząc na wolności, nadal pobierają olbrzymie pensje, okradając tysięczne rzesze tych, co zarabiają zaledwie liche grosze.

Ciężka dola naszych wychodźców.

Wyrzuceni na bruk.

Paryż. 77 górników Polaków, którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji, odjechało w sobotę o godzinie 5-ej po południu pociągiem specjalnym z dworca w Les Forets. Wraz z górnikami odjechały również ich rodziny w liczbie około 130 osób. Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności tak, że do żadnych incydentów w chwili odjazdu nie doszło. Wydaleni górnicy gromadzili się na dworcu od godziny 10-ej rano. Policja podzieliła górników na drobne grupy i zabraniała gromadzenia się. Wśród obecnych na dworcu było wielu górników, którzy odprowadzali jedynie swoich towarzyszy.

Robotnicy polscy poszli do Francji na zew władz francuskich dla odbudowania zniszczonych wojną światową terenów. Obecnie taki ich spotkał los. Zawinili oni coprawda, ale tylko przez to, że dali się podburzyć przez francuskich komunistów. Ci ostatni umyli obecnie ręce, a nasi rodacy muszą za to cierpieć.

Przed przyjazdem premjera Węgier do Warszawy.

Warszawa. Zapowiedziana podróż węgierskiego premjera Goemboesa do Warszawy spotkała się z żywem zainteresowaniem dyplomacji francuskiej. Premjerowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych, Kania, co wskazuje na to, że podczas pobytu będą omawiane sprawy polityczne i gospodarcze.

Zdaniem Paryża polityka węgierska stanęła na punkcie zwrotnym. Dotąd osią jej była współpraca z Austrją, Niemcami i Włochami. Teraz szukają nowego oparcia. Polska, podobnie jak Węgry, jest państwem rolniczem i nie wchodzi dla Węgier w rachubę jako rynek zbytu. Natomiast pod względem politycznym wątpliwem jest, by chciała akceptować węgierskie tezy.

Testament Hindenburga.

Potężny atut propagandy w ręku Hitlera.

Berlin, 16. 8. Dzisiejszy „Angriff" publikuje w dodatku nadzwyczajnym testament zmarłego prez. Rzeszy Hindenburga. Testament ten wręczony został kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi przez b. wicekanclerza von Papena, który otrzymał go z rąk pułk. Oskara von Hindenburga, syna zmarłego prezydenta. Okładka aktu, zawierającego ostatnią wolę prezydenta, nosi napis: „Narodowi niemieckiemu i jego kanclerzowi. Mój testament". Wstęp do testamentu zawiera uwagi, skreślone przez Hindenburga w roku 1919. W uwagach tych Hindenburg omawia warunki odbudowy Rzeszy niemieckiej po katastrofie wojennej. W dalszym ciągu testamentu zmarły prezydent Rzeszy przedstawia swój wybór na prezydenta w 1925 roku i oświadcza: „Wiele zjawisk było dla mnie w tych zawiłych czasach niezrozumiałych. Jedyną moją troską było przywrócić rozdartemu i zniechęconemu narodowi niemieckiemu świadomość jedności narodowej".

Następnie Hindenburg zwraca się do Reichswehry, dziękuje jej za podtrzymanie wzniosłej tradycji armji cesarskiej Niemiec, poczem przechodzi do omówienia trudności zewnętrzno-politycznych.

W zakończeniu swego testamentu Hindenburg oświadcza: **„Kanclerz mój, Adolf Hitler i jego ruch zdoła przezwyciężyć stanowe i klasowe różnice i doprowadzić naród do jedności, spełniając tem samem czyn o doniosłem dziejowem znaczeniu. Pragnąłbym, aby akt odrodzenia narodowego poparty został aktem narodowego pojednania, obejmującego całą ojczyznę niemiecką.** Odchodzę od mojego narodu pełen ufności, że to, czego pragnąłem w roku 1911 i co spełniło się częściowo 30 stycznia 1933 roku, dojrzeje do całkowitego wykonania i dopełnienia misji historycznej narodu naszego. **Z wiarą w przyszłość ojczyzny zamykam oczy".**

Testament nosi datę 11 maja 1934 r.

Opinja prasy francuskiej podaje we wątpliwość autentyczność drugiej części testamentu.

Prasa francuska, omawiając polityczne znaczenie testamentu Hindenburga, podkreśla, że ostry akt woli zmarłego prezydenta jest potężnym atutem propagandowym w ręku kanclerza Hitlera, który też nie omieszkał wykorzystać go w kampanji plebiscytowej. **Niektóre dzienniki, m. in. „Echo de Paris" i „Journal", podają w wątpliwość** autentyczność **drugiej części** testamentu, napisanej w 1934 r., w której Hindenburg wyraża **swe uznanie dla dzieła Hitlera.**

„Matin" w swych uwagach o testamencie Hindenburga stwierdza, że jest on wyrazem woli nie „dumnego odnowiciela państwa, ale wiernego sługi dawnej Rzeszy, opierającej się na przewadze Prus nad krajami związkowemi".

Handel zagraniczny Niemiec kurczy się.

Ujemne saldo niemieckiego bilansu handlowego.

Berlin. Z ogłoszonego sprawozdania o handlu zagranicznym Niemiec za lipiec wynika, że obroty towarowe w tym okresie uległy zniżce.

Ogólny przywóz wartości 363 miljonów marek zmniejszył się pod względem wartości i ilości o przeszło 3 proc. W porównaniu z poprzednim miesiącem przedewszystkiem zmniejszył się import surowców o przeszło 10 proc. i przywóz gotowych fabrykatów o 3 proc. Jeszcze bardziej zmniejszył się import wełny, który spadł o 12,6 miljonów w porównaniu z czerwcem.

Poza tem dość znacznemu spadkowi uległ przywóz prawie wszystkich metali i surowych skór. Natomiast stosunkowo znacznemu zwiększeniu uległ import artykułów spożywczych (o 11 proc.), przedewszystkiem pszenicy i owoców. Spadek przywozu do Niemiec dotknął przedewszystkiem kraje pozaeuropejskie.

Wartość wywozu wynosi 321 miljonów marek, uległa więc 5-procentowej zniżce w porównaniu z poprzednim miesiącem. Największemu spadkowi uległy towary spożycia i fabrykaty.

Jak z powyższego zestawienia wynika, bilans handlowy zamknął się nadwyżką przywozu, wynoszącą 42 miljony marek. W lipcu ub. roku bilans ten był jeszcze czynny, przyczem nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła wówczas 25 miljonów marek.

Aresztowania w Zagłębiu Saary.

Saarbücken. Policja polityczna aresztowała urzędnika podprefektury w Hamburgu, oskarżonego o utrzymywanie kontaktu z administracją państwa ościennego wbrew wyraźnemu zakazowi komisji zarządzającej. Tego samego dnia aresztowano również komisarza policji jednej z dzielnic Saarbrucken, oskarżonego o korupcję.

3 września flota sowiecka zawinie do Gdyni.

Moskwa. W związku z manewrami sowieckiemi floty rewizyta eskadry sowieckiej w Gdyni została odłożona do dn. 3 września, w którym to dniu okręty sowieckie zawiną do portu gdyńskiego.

Do naszych Czytelników!

Nieraz z ust naszych Czytelników słyszymy takie wywody: „Tak chętnie byśmy abonowali „Drwęcę", bo nam się bardzo podoba, tylko, żeby była gazeta trochę tańsza". My się Wam co do tego absolutnie nie dziwimy. Wszak dziś takie są czasy, że nieraz o kilkanaście groszy trudno. I wobec tego rzecz jasna, że każdy pragnie mieć wszystko jak najtańszem, stosownie do swej siły nabywczej. Ale niech i nam wolno będzie dać Wam Szan. Czytelnicy, choć kilka słów wyjaśnienia odnośnie wysokości opłat za naszą gazetę.

Przedewszystkiem pamiętać należy o tem, że nie zawsze to, co jest tanie, jest zarazem i dobre. Zwykle w życiu bywa tak, że to, co tanie, to i licha warte. To samo się odnosi i do gazety.

Bądźcie przekonani, że my nie dla tego czasem wydajemy gazetę, aby się Waszą krwawicą dorabiać lub nawet bogacić.

Motorem i motywem dla nas przy wydawaniu naszej gazety jest jedynie i wyłącznie dawać Wam zdrowy pokarm duchowy, pod hasłem: „Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek". — Musimy jednak przytem patrzeć na to, byśmy koniec z końcem powiązali. Inaczej bowiem, prędzej czy później bylibyśmy zmuszeni do zaprzestania wydawania naszych pism. Przytem jeszcze i to uwzględnić niech Szan. Czytelnicy zechcą, w jak trudnych dziś warunkach wychodzą pisma niezależne, o ideologji kat.-narodow. Wystarczy choćby tylko przypomnieć liczne konfiskaty i procesy, narażające wydawnictwa na dotkliwe straty.

To też wysokość naszego abonamentu normujemy jedynie i wyłącznie pod kątem koniecznej opłacalności naszego pisma. Ale i to jeszcze wiedzieć niech Wam się godzi, że wysokość opłaty za nasze pismo nie tyle od nas, jak od Was zależy.

Jest bowiem tylko niewielka różnica w kosztach wydawnictwa, czy maszyna drukarska bije 100 — 1000 — czy 10 000 egzemplarzy gazety. Im większy więc nakład, tem niższą wykalkulować można opłatę za gazetę.

Chcecie więc, Szan. Czytelnicy, mieć niższy abonament na naszą gazetę, postarajcie się o powiększenie liczby naszych abonentów.

W miarę wzrostu bowiem liczby tychże obniżać się będzie opłatę abonamentową.

Wyjaśniliśmy Wam, Szan. Czytelnicy, ostatnio nasze dążenia i nasze cele. Idą one w kierunku Polski katolickiej i narodowej. Komu te zasady i dążenia wydają się dobremi, słusznemi i zbawiennemi, niech będzie gorliwym krzewicielem naszego pisma, a korzyść z tego prócz przysłużenia się dobrej sprawie będzie i ta, że obniży się przez to opłata za naszą gazetę.

Redakcja.

Groźba generalnego strajku kolejowego w Anglji.

Londyn. Anglji grozi we wrześniu strajk kolejarzy. O ile żądania zawodowego związku kolejarzy, który domaga się przywrócenia płac z przed trzech lat, z przed wprowadzenia obcięć, nie zostanie uwzględnione, wówczas strajk wybuchnie.

Delegacja związku zawodowego kolejarzy, która obradowała, postanowiła stanowczo domagać się przywrócenia dawnych płac. Doręczone będzie zarządowi towarzystwa kolei ultimatum, którego odrzucenie może spowodować po upływie miesięcznego terminu wypowiedzenia obecnych płac strajk kolejowy w całej Wielkiej Brytanji.

Anglja pod groźbą wielkiego strajku węgl.

Londyn. Federacja górników południowej Walji, obejmująca 150 tys. górników, zdecydowała w Kardif, że jeżeli na 1 września właściciele kopalń nie przyjmą nowych wyższych stawek płac, to obecna umowa płacy zostanie wypowiedziana i 1-go października rozpocznie się w południowej Walji strajk węglowy.

Krwawe zaburzenia w Irlandji.

Wojna gospodarcza farmerów irlandzkich z rządem De Valery. — Licytacja z przeszkodami w Cork. — Zabici i ranni.

Londyn. Pomiędzy farmerami irlandzkimi, a rządem De Valery stosunki są coraz bardziej napięte. Farmerzy nie mogą sprzedawać swego bydła w Anglji i nie są w stanie płacić rządowi czynszu dzierżawnego rządowi za ziemię. Rząd egzekwuje należne mu sumy, uciekając się do środków przymusowych.

Na tem tle doszło w mieście Cork (Irlandja) do krwawych zaburzeń. Władze zajęły żywy inwentarz dwóch farmerów i nakazały sprzedaż bydła na targowisku w Cork. Grupa kilkuset farmerów zebrała się, aby przeszkodzić licytacji, ale bardzo silny oddział policji irlandzkiej pilnował porządku. Gdy rozpoczęła się licytacja, wielkie auto ciężarowe z 20 farmerami wpadło z całą szybkością na strzeżone przez policję wrota targowiska. Wrota zostały złamane, a równocześnie popsuł się motor i samochód stanął. Policja usiłowała aresztować farmerów. Inni farmerzy w liczbie kilkuset przybiegli na pomoc, policja musiała stoczyć formalny bój, w toku którego jeden z farmerów został śmiertelnie ranny, a 20 innych ciężko pobitych. Trzej policjanci odnieśli poważne okaleczenia. Dopiero przybyłe znaczne posiłki policji przywróciły porządek.

170 osób utonęło w Gangesie.

Patna, 16. 8. Koło Darikara przewrócił się na Gangesie prom, na którym znajdowało się około 200 osób. Tylko znikoma liczba zdołała się uratować, zaś około 170 osób poniosło śmierć w nurtach rzeki.

Sukcesy Polek na igrzyskach sportowych.

Wajsówna mistrzynią świata w dysku.

Dnia 11 bm. odbyły się w Londynie finałowe rozgrywki w czwartych kobiecych igrzyskach lekkoatletycznych o mistrzostwo świata. Z zawodniczek polskich swej klasy dowiodła Wajsówna, która w finale dysku zajęła bezapelacyjne pierwsze miejsce, zdobywając tytuł mistrzyni świata (brat Wajsówny — młody narodowiec — znajduje się w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej — przyp. red.). Drugi sukces odniosła Walasiewiczówna w biegu na 60 metrów. Natomiast na 100 i 200 metrów Walasiewiczówna nieznacznie pokonana została dwukrotnie przez znajdującą się w doskonałej formie Niemkę Kraus.

Wyniki sobotnie były następujące: 60 m.: 1. Walasiewiczówna 7,6, 100 m.: 1. Kraus 11,9, 2. Walasiewiczówna o pierś, 200 m.: 1. Kraus 25,9, 2. Walasiewiczówna. Dysk: 1. Wajsówna 43,79 (nowy rekord świata) 2. Mauermeyer 40,65 m.

W ogólnej punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęły Niemcy z 35 punktami, 2. Polska 33 p., 3. Anglja 31 p., 4. Kanada 21 p.

100.000 osób na Jasnej Górze.

Udział emigracji polskiej.

Częstochowa, 16. 8. Wczoraj odbyły się podniosłe uroczystości na Jasnej Górze, a więc: zawieszenie przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej welonu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wręczonego w Lisieux Polakom, rewizytującym katolików francuskich za ich zeszłoroczną wycieczkę do Polski. Następnie odbyło się uroczyste ustanowienie fundacji z ofiar wszystkich dzielnic Polski na doroczne odprawianie w d. 15 sierpnia Mszy św. na intencję pomyślnego rozwoju Rzplitej Polskiej. We Mszy **pontyfikalnej, celebrowanej przez ks. kardynała Hlonda, wzięli udział delegaci zjazdu Polaków z zagranicy, w liczbie 150 osób oraz kilkudziesięciotysięczne rzesze ludu z całej Polski.**

Podniosłe **kazanie** podczas nabożeństwa wygłosił **ks. biskup Kubina.**

Na wspaniałej Akademji, która się rozpoczęła o godz. 4, po zagajeniu ks. biskup Kubiny wygłosił referat ks. kanonik Zborowski p. t. „Polskie duszpasterstwo zagranicą".

W uroczystościach na Jasnej Górze wzięło udział ogółem blisko **100 tys. osób.**

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

130

(Ciąg dalszy).

Cienie wieczoru rozpostarły się nad małym ogródkiem, a złotawe opary, unoszące się, jak mglisty welon ponad grzmiącym wodospadem, zbielały, gdy słońce skryło się za daleki widnokrąg. Świat cały pogrążył się w ciszy i półświetle blednących barw, kiedy p. Dunbar, podawszy ramię swojej towarzyszce, poprowadził ją w stronę Clifton House.

— Ty i ja, droga moja, zostawiliśmy teraz za sobą cienie życia — mówił do niej. — Tam za wzgórzami słońce świeci jeszcze i my idziemy ku niemu ręka w rękę. Tam czeka ktoś, co powie ci tajemnicę, której przyrzekł nie wyjawić nikomu, tylko tobie jednej. Dziesięć dni temu moi ajenci zawiadomili mnie, że zjawił się jakiś człowiek, który robił poszukiwania w Nowym Jorku za panią Brentano i jej córką i że stamtąd wyjechał do X., gdzie kilka dni spędził na tajemniczych naradach z katolickim księdzem. Singleton wysłał do mnie depeszę, a kiedy przybyłem do X., zdążyłem tylko towarzyszyć nieznajomemu z powrotem do Nowego Jorku. Mnie przyznał się on tylko, że mieszka w Montreal i że ma ważne jakieś zlecenie, które przysiągł zakomunikować tylko tobie jednej. Jest to człowiek już w latach, ostrożny i liczący się z każdem słowem.

Bardzo skomplikowane motywy sprowadziły mnie tutaj, a przedewszystkiem chęć dowiedzenia się, gdzie się ukrywasz. Kiedy mi przyrzekłaś, że nie wyjdziesz nigdy za tego, którego poczytywałem za niegodnego wybranego twego serca, chciałem dopuścić, abyś raz jeszcze zobaczyła się z nim i rozmówiła ostatecznie; a gdybyś mi była nie dotrzymała słowa, byłem zdecydowany oddać go w ręce sprawiedliwości. Po tem wszystkiem, co wycierpiałaś, nie dziw się, że teraz przyśpieszać będę z całych sił chwilę, która mi da prawo czuwać nad tobą i strzec cię od wszelkiego złego.

Minęli furtkę i przeszli przez łąkę do stóp skały, w której wyżłobione były strome schodki, prowadzące do małej willi na wzniesieniu. Dłoń w dłoni weszli na wysoki taras i ujrzeli wysokiego mężczyznę, idącego na ich spotkanie.

Dunbar, uścisnąwszy rękę narzeczonej, puścił ją, mówiąc:

— Teraz zostawiam cię samą z nim. Kiedy skończy się wasza rozmowa, przyjdź tam, za bramę, gdzie czekać cię będę w powozie. Ojcze Berks, oto jest miss Brentano. Zostawiam ją w twojej opiece.

Zachodzące słońce posyłało ostatnie skośne swoje promienie na ziemię, kiedy starzec w czarnej sutannie, o siwych włosach i surowem obliczu, siadł na kamiennych stopniach skalnego tarasu obok szaro odzianej kobiety, której blada, wzruszona twarz w chciwem i gorączkowem wyczekiwaniu zwrócona była ku niemu.

W pół godziny później w gromadzących się coraz gęściej cieniach zapadającej nocy Irena szła zwolna, zamyślona naprzeciw Dunbara, który niespokojnie przechadzał się przed bramą. W milczącem poddaniu położyła głowę na jego ramieniu i rozpłakała się rzewnie. Kiedy ją umieścił w karecie i usiadł obok niej, zapytał tkliwie:

— Co masz mi do powiedzenia? (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 20 sierpnia 1934 r.

Kalendarzyk. 20 sierpnia, Poniedziałek, Bernarda Op. D. K.
21 sierpnia, Wtorek, Joanny Fremiot Wd.

Wschód słońca g. 4 — m. 28 Zachód słońca g. 18 — 51 m.
Wschód księżyca g. 17 — 33 m. Zachód księżyca g. 00 — 00 m.

Z miasta i powiatu.

Młodzież wróciła do szkół.

Nowemiasto. Nasze miasteczko znów zaroiło się młodym gwarnym ludem. Młodzież wróciła z wywczasów do szkół, aby czerpać dalej z krynicy nauki i wiedzy. Dziś w poniedziałek bowiem rozpoczęła się nauka po uroczystem nabożeństwie.

Osobiste.

Nowemiasto. Dowiadujemy się, że zastępca kom. pow. Pol. Państw., st. przod. służby śledczej p. Krajnik, przeniesiony został do innej miejscowości na stanowisko komendanta posterunku P. P. Obecnie wyjechał do Warszawy na kurs dla komendantów posterunków, po którym obejmie nową już funkcję.

Alarmy — pokazy.

Nowemiasto. Ubiegły tydzień minął pod znakiem „walki z pożarami", gdyż Straże Pożarne zorganizowały „Tydzień Strażacki". Z tego też powodu kilkakrotnie rozlegał się przeraźliwy ryk syreny, alarmujący tut. Straż Pożarną, która też w chwilę później wyruszała wraz z sikawkami i potrzebnym sprzętem zawsze w inny punkt miasta, gdzie zawzięcie zalewała „ogień", — a czasem też przyglądających się ludzi... Bardzo ciekawym pokazem był ostatni alarm i „ogień gazowy" na rynku. Przy Banku Ludowym Straż zalewała wodą zagazowany rynek, który formalnie dusił się od dymu z dwóch dymników. Akcją kierował naczelnik p. Jentkiewicz Bron., który specjalnemi chorągiewkami wskazywał strażakom grożące niebezpieczeństwo. W sobotę wieczorem odbył się capstrzyk całej Straży z pożarowym sprzętem, a w niedzielę na zakończenie „Tygodnia Strażackiego" ks. pref. Kalinowski odprawił uroczystą Mszę św. Po południu delegacje Strażaków udały się do sąsiednich placówek, gdzie zakończenie „Tygodnia" połączono z miłą zabawą.

Ujęcie zbiega.

Nowemiasto. Swego czasu donosiliśmy o śmiałej ucieczce więźnia Henryka Dudulskiego z więzienia przy tut. Sądzie Grodzkim, skazanego za 13 „występów" złodziejskich na 2 lata więzienia i 5 lat pracy przymusowej. Obecnie dowiadujemy się, że policja przychwyciła zbiega w Brodnicy i odstawiła go do tut. więzienia, które — zapewne — opuści po 2 latach, a może nieco później.

Ofiary na rzecz powodzian

wpłacili do Kom. Kasy w Nowemmieście.

Gmina Lusy 6,50 zł, Gmina Byszwałd 41 zł, Gmina Tuszewo 41 zł, F. Dołęga Lewandowski Ruda 5 zł, Gmina N. Grodziczno 81,05 zł, Młodzież męska Łąkorz 3 zł, Gmina Krzemieniewo 17 zł, Gmina Pomierki 18,20 zł, Gmina Grabowo 50,50 zł, Józef Kozak M. Wólka 5 zł, Gmina Jamielnik 37,40 zł, Gmina Szczepankowo 42,80 zł, Komitet Lubawski 48 zł, Komitet Lubawski 159,70 zł, Gmina Łążek 23 zł, Młodzież żeńska Grodziczno 3 zł, Gmina Mikołajki 8,50 zł, Młodzież męska Radomno 1,50 zł, Obszar dworski Krotoszyny 4,50 zł, Komitet powodz. Lipówiec 7 zł, Gmina Lekarty 17 zł, Wójt A. Cichocki Rywałdzik 3,50 zł, Gmina Zwiniarz 77,20 zł, Gmina Lipówiec 18,60 zł, Gmina W. Bałówki 3,30 zł, Gmina Otręba 2 zł, Gmina Radomno 26,50 zł, M. Zboińska Nowydwór 1 zł, Stow. Dzieci Marji Nowemiasto 6,50 zł, Gmina Mroczno 100,35 zł. Razem 859,60 zł. Razem z poprzednio zebr. 4194,62 zł.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Lubawa. W szkolnictwie w naszem mieście zaszły z rozpoczęciem nowego roku szkolnego **poważne zmiany**. Najpierw **zlikwidowano** w końcu roku szkolnego **państw. sem. naucz.** Uczniowie przekazani zostali do sem. naucz. w **Grudziądzu**, a nauczyciele przeniesieni do innych uczelni wzgl. przydzieleni zostali do tut. szkół. Po opróżnieniu gmachu sem. naucz. poczęto lansować różne pogłoski co do dalszego przeznaczenia tego gmachu. Obecnie sprawa ta jest już zadecydowana. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego **tutejsze gimnazjum zostało przeniesione do gmachu b. sem. naucz.** z tego powodu, że gmach gimnazjum nie jest własnością Państwa. Poważne pretensje ma bowiem do tego gmachu miasto.

Najważniejsza zmiana, jaka zaszła z rokiem szkolnym, to **utworzenie w naszem mieście 2 szkół powszechnych.** Już od przeszło roku gmach szkoły powszechnej nie mógł pomieścić wzrastającej z roku na rok dziatwy szkolnej. W ten sposób część dzieci szkolnych uczęszczała do b. szkoły wydziałowej. Obecnie Kuratorjum postanowiło **miasto rozdzielić na 2 okręgi szkolne**. Jedna szkoła powszechna będzie się mieścić w obecnym gmachu szkoły powszechnej przy ul. Kuppnera, a drugą projektuje się ulokować w **opróżnionym gmachu gimnazjum**. Aż dotąd Kuratorjum nie dało jeszcze swego placet.

Kierownikiem I. szkoły powszechnej mianowany został p. Anzelm Zelazny z Chełmna, a kierow. II. szkoły powsz. p. Rudolf Narloch.

Też pretensje.

Lubawa. Tut. organizacja **sanacyjna** t. zw. u nas **„Kwoki"** szuka sobie lokalu na świetlicę. Podobał im się gmach b. Szkoły Wydziałowej, więc zwróciły się do **Zarządu Miejskiego** za **pośrednictwem Starostwa o udzielenie im ubikacji w b. Szkole Wydziałowej na świetlicę.** Jak wiadomo, dom ten jest **własnością miasta**. Żądanie **„Kwok" zostało przez Zarząd Miejski podobno odrzucone**. Gdzie się teraz biedne „Kwoki" podzieją na zimę? Dla przypomnienia należy dodać, że **organizacja ta została przez Episkopat Polski napiętnowana za swą działalność**, idącą przeciw zasadom Kościoła kat.

Poświęcenie sztandaru.

Niem. Brzozie. W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej obchodziliśmy uroczystość poświęcenia sztandaru Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej. Już przed poł. zjechały oddziały K. S. M. ż. i m. z okolicy. O godz. 2 po poł. odbyła się zbiórka gości na placu gminnym, skąd pochodem wyruszono do kościoła. Tu ks. prob. Zabrocki dokonał poświęcenia sztandaru, wykonanego własnoręcznie przez członkinie, wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie i następnie odprawił nieszpory. Nastąpiła akademja na placu gminnym, którą wobec licznych gości i grona duchowieństwa z sąsiednich parafij zagaiła prezeska, p. Krajewska M. Na program akademji złożyły się także: odśpiewanie Hymnu Młodzieży, ładna deklamacja p. Angrykówny: „Nasz sztandar" oraz wbijanie gwoździ pamiątk. przez bratnie stow. i gości, którzy składali równocześnie serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy. W imieniu rodziców chrzestnych gwóźdź pamiątkowy wbił p. mec. Pruski z Nowegomiasta, a ponadto patronka tut. K. S. M. ż., p. Angrykowa z Bratuszewa. Na wyróżnienie również zasługują bardzo wzruszające życzenia p. Grzymowicza, który wbił gwóźdź w imieniu K. S. M. m. Krzemieniewo. Na zakończenie odczytano nadesłane życzenia. Po wpisaniu się gości do księgi pamiątkowej, p. Prezeska podziękowała wszystkim serdecznie za uświetnienie uroczystości i liczne dowody sympatji. Następnie wyruszono gremjalnie na łąkę p. Krajewskiego, gdzie po wspólnej fotografji zabawiano się przy Ognisku zgodnie i wesoło do późnej nocy. Spiewano pieśni, wygłaszano monologi i członkinie K. S. M. ż. odtańczyły bardzo udatnie walczyka oraz korowód na melodję „Kalina". Na zakończenie zaśpiewano piosnkę „Tam na błoniu...", podczas której nadjechał na koniu pięknie wystrojony ułan w towarzystwie wiejskiej dziewczyny.

Wspomnieć wypada, że tut. członkinie K. S. M. ż. miały dużo kłopotów z orkiestrą, którą zamówiono z Lidzbarka, gdyż jakaś „życzliwa osoba" w imieniu p. Prezeski (zupełnie bez jej wiedzy) wycofała zamówienie. Po usunięciu nieporozumienia przybyła wreszcie orkiestra z wielkiem opóźnieniem, mimo to uroczystość udała się znakomicie. W podejrzeniu o ten mało inteligentny „kawał" są okoliczni muzykanci, którzy w ten sposób prawdopodobnie chcieli pozbyć się niewygodnych konkurentów.

Niebezpieczne ukąszenie żmii.

Lekarty. W czwartek, 16 bm. p. Aniszewski udał się ze swym 6-letnim synkiem Piotrem na grzyby do lasu. W pewnym momencie chłopiec, idący kilka kroków przed swym ojcem, powiedział do niego, że ugryzł go w nogę wielki robak. Tym robakiem okazała się nieznana bliżej żmija o niezwykle silnym jadzie, gdyż noga natychmiast spuchła. Chłopca przewieziono zaraz do p. dr. Rostówny, która udzieliła mu pierwszej pomocy lekarskiej. Obecnie nie zagraża chłopcu niebezpieczeństwo utraty życia, chociaż stan jego jest groźny.

Z Pomorza

Kieszonkowcy przy robocie.

Lidzbark. Podczas targu 9 bm. skradziono organ. p. Napiątkowi z Lidzb. z kieszeni kamizelki zegarek z dewizką, wartości 120 zł w chwili, gdy przyglądał się grze hazardowej. Również innym osobom skradziono mniejsze lub większe sumy pieniężne. Wobec tego należałoby baczniejszą zwrócić uwagę na tego rodzaju osobników.

Amatorzy roweru i kur.

Iłowo. W nocy na 17 bm. szajka złodziejska włamała się do chlewu maszynisty p. Tułodzieckiego, któremu skradła rower i 15 kur. Dochodzenia prowadzi Policja, która jest na tropie opryszków.

Wykrycie koniokradów.

Narzym. Jednej nocy ub. tygodnia złodzieje skradli 2 konie gosp. Samulowitzowi, wartości 500 zł. Wszczęte przez Policję dochodzenia doprowadziły do wykrycia współsprawcy niej. Karpińskiego, rakarza w Nowopolu, pow. Mława, który trudnił się podrabianiem dowodów tożsamości koni. Ta okoliczność wielce przyczyniła się do wykrycia koniokradów, którzy każdej chwili mają być aresztowani.

12 gmin zbiorowych w powiecie brodnickim.

Brodnica. W powiecie brodnickim utworzono 12 gmin zbiorowych i to: 1. Jabłonowo I. — w granicach dot. gminy Jabłonowo; 2. Jabłonowo II. z siedzibą w Jabłonowie (dot. gminy: Adamowo, Budziszewo, Buk, Buk Góralski, Bukowiec, Górale, Kamień, Konojady, Lembarg, Płowęż, Szczepanki oraz obsz. dw.: Gorzechówko, Jabłonowo, Jaguszewice, Mileszewy, Nowawieś Szlachecka, Piecewo, Płowężek); 3. Nieżywięć (dot. gminy: Brudzawy, Dąbrówka, Frydrychowo, Grabowiec, Kawki, Kruszyny, Kruszyn-Rumunki, Nieżywięć, Tylice, Zarośle oraz obsz. dw.: Buczek, Kruszyny; 4. Wrocki (dot. gminy: Cieszyny, Kujawa, Maki, Pląchoty, Pusta Dąbrówka, Wrocki, Wymokłe; obsz. dw.: Hamer, Józefat, Karczewo, Kołat, Konstancjewo, Słoszewy, Wrocki i część obsz. dw. Mszano Leśnictwo); 5. Zbiczno (dot. gminy: Ciche, Koń, Sumowo, Sumówko, Zbiczno; obsz. dw.: Sosno Szlacheckie, Zbiczno, Zbiczno Nadleśnictwo, Zmijewko, Zmijewo); 6. Pokrzydowo (dot. gminy: Bachotek, Czystebłota, Jajkowo, Kąciki, Pokrzydowo, Szafarnia, Swiecie; obsz. dw.: Kantyła, Kuligi, Szramowo i część obsz. dw. Zbiczno Nadleśnictwo); 7. Brzozie (dot. gminy: Brzozie, Duży Głęboczek, Janówko, Mały Głęboczek, Sosno Królewskie, Sugajno, Trepki, Wielkie Leźno, Zembrze); 8. Bobrowo (dot. gminy: Bobrowo, Budy, Chojno, Drużyny, Grzywno, Kruszyny Szlacheckie, Wądzyn, Wichulec, Zgniłobłoty; obsz. dw.: Czekanowo, Najmowo); 9. Brodnica (dot. gminy: Bartniki, Cielęta, Gorczenica, Gorczeniczka, Karbowo, Kominy, Kruszynki, Moczadła, Mszano, Niewierz, Nowydwór pod Brodnicą, Szabda, Szczuka; obsz. dw.: Cielęta, Karbowo, Mszano Leśnictwo, Opalenica, Wapno); 10. Grążawy (dot. gminy: Grążawy, Gutowo, Łaszewo, Małe Leźno, Miesiączkowo, Radoszki, Samin, Swierczynki, Zaborowo, Zdroje; obsz. dw.: Gutowo oraz część obsz. dw. Ruda); 11. Jastrzębie (dot. gminy: Igliczyna, Jastrzębie, Koziary, Sobiesierznie, Szymkowo, Swierczyny; obsz. dw.: Dzierzno, Gołkówko, Gortatowo, Komorowo, Kozirόg); 12. Ruda — dot. obsz. dw. Ruda.

Kradzież konia.

Grudziądz. W nocy z 16 na 17 bm. nieznani dotychczas sprawcy skradli z zamkniętej stajni, na szkodę rolnika Ziółkowskiego Jana z Gruty (pow. grudziądzki), konia, wartości 250 zł. Za sprawcami wszczęto poszukiwania także w sąsiednich powiatach.

Trup bez głowy w lesie.

Swiecie. W lesie nadleśnictwa Rykowiska, powiatu świeckiego, znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu, bez głowy. Znaleziono ją później na łące, przylegającej do lasu, dokąd ją zawlokło zapewne jakieś zwierzę. Są to zwłoki niejakiego Pawła Dalta z Lipienicy, który wskutek niesnasek z zięciem temuż przed dwoma miesiącami zabudowania podpalił, poczem się w lesie obwiesił.

Picie wody po owocach przyczyną śmierci.

Huta, pow. tucholski. Małoletni synek rolnika Fr. Romanowskiego po spożyciu owoców napił się wody i wskutek tego zachorował i wkrótce zmarł. Wypadek ten niech będzie nauką dla innych rodziców!

Wstrząsająca śmierć młodzieńca.

Chojnice. Na torze kolejowym Chojnice-Tczew, pod mostem kolejowym znaleziono zwłoki 19-letniego Feliksa Bieleckiego z Pelplina, śpiewaka podwórzowego, z oderwaną od tułowia głową, która zupełnie zmiażdżona leżała pod mostem. Stwierdzono, iż śp. Bielicki, jadąc na dachu wagonu, uderzył głową o most. Siłą uderzenia głowa została oderwana i wraz z tułowiem spadła na tor.

Z dalszych stron Polski.

Pożar zniszczył wioskę.

Radomsk. We wsi Mokre w powiecie radomszczańskim w jednej z zagród wybuchł pożar, który, rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął w krótkim czasie niemal całą wieś. Pastwą płomieni padło 29 zagród, składających się ze 118 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Ponadto w

Wielka manifestacja katolicka.

Grudziądz. W dzień święta Wniebowzięcia NMP. na boisku miejskiem odbyła się wspaniała manifestacja katolicka, która zgromadziła niezliczone tłumy mieszkańców miasta.

Manifestacja rozpoczęła się zbiórką wszystkich towarzystw społecznych, kościelnych, P. W. i W. F. na Głównym Rynku, skąd o godzinie 14.30 przy dźwiękach orkiestry 65 pp. ruszono pochodem ulicami miasta na boisko. W tym czasie wyruszyły pochodami organizacje parafji św. Krzyża z ulicy Chełmińskiej oraz organizacje parafji M. Tarpna.

Wszystkie organizacje wypełniły szczelnie olbrzymi stadjon miejski. Na trybunach pobudowano olbrzymich rozmiarów ołtarz, na którym ustawiono obraz Najświętszego Serca Jezusowego. Ołtarz tonął w powodzi zieleni. Po bokach ołtarza ustawiły się poczety sztandarowe zgórą 70 towarzystw społecznych, kościelnych, P. W. i W. F.

Uroczyste nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu rozpoczęły się błogosławieństwem pasterskiem, udzielonem przez J.E. ks. biskupa-sufragana Dominika. Nieszpory odprawił ks. kanonik-oficjał Kurowski z udziałem licznego duchowieństwa. Podczas nieszporów wygłosił piękne kazanie delegat biskupi, ks. kan. dr. Raszeja.

Drugie, niezwykle treściwe przemówienie wygłosił prezes akcji katolickiej w Grudziądzu, p. prof. Tkaczyk. Podczas nieszporów wierni odśpiewali kilka pieśni kościelnych, przy udziale orkiestry 65 pp.

Po skończonych nieszporach przed dygnitarzami kościelnemi i władzami cywilnemi odbyła się przy Szkole Budowy Maszyn defilada wszystkich organizacyj, biorących udział w manifestacji katolickiej. Defilada ta trwała około godziny.

Święto katolickie było poprostu jedną wielką manifestacją uczuć religijnych całego katolickiego Grudziądza i wykazało niezbicie, że Grudziądz jest nawskroś katolickim i że żadne elementy, wrogo usposobione do Kościoła katolickiego, nie są w stanie zwalczyć religji naszych Ojców.

Tegoż dnia o godz. 10 rano odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy nowoutworzonej parafji grudziądzkiej pod wezwaniem N. M. Panny. Poświęcenia kaplicy dokonał w asyście licznego duchowieństwa ks. kan. prałat Kurowski. Podniosłe przemówienie do wiernych wygłosił ks. prałat Partyka, prob. parafji św. Mikołaja w Grudziądzu. W uroczystości uczestniczył i ks. biskup Dominik.

płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody. Przeszło 160 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty materjalne przewyższają 150 000 zł.

„Legjoniści" przepili składki na powodzian.

Warszawa. Przed paroma dniami policja aresztowała w Warszawie czterech młodzieńców „Legjonu Młodych" którzy, otrzymawszy puszki na zbiórkę ofiar na powodzian, puszki te otworzyli, a zebrane pieniądze przepili. — Znamienną jest rzeczą, że prasa „sanacyjna", która stale wykrywa jakieś nadużycia u innych, o tej kradzieży swoich pupilków wprawdzie wiedziała, lecz zataiła ją przed opinją publiczną. Coprawda nie ma czem się pochwalić.

Cudowne ocalenie z groźnej katastrofy autobusowej pod Izdebnikiem.

Wadowice. Onegdaj przed południem na drodze między Kalwarją a Krakowem, w pobliżu Izdebnika, wydarzyła się groźna katastrofa autobusowa, zakończona cudownem ocaleniem 30-tu pasażerów, którym groziła śmierć lub conajmniej ciężkie kalectwo. W tym czasie podążał autobus w kierunku Krakowa, wiozący 30 pątników, powracających z imponującej uroczystości kościelnej, na cześć Najśw. Panny Marji z Kalwarji. Kiedy autobus znalazł się w pobliżu Izdebnika i zjeżdżał z góry — skutkiem zbyt wielkiego przeciążenia zapaliły się hamulce, a autobus począł staczać się w dół drogą z ogromną szybkością. Na zakręcie skutkiem zbyt wielkiej chyżości kierowca nie mógł już utrzymać maszyny i autobus z całym impetem uderzył w przydrożną wierzbę. Drzewo zostało formalnie ścięte, lecz autobus zatrzymał się na pozostałej części pniaka, zwisając nad przepaścistym, kilkanaście metrów głębokim jarem. Auto uległo rozbiciu, a jadący w nim niektórzy pasażerowie odnieśli lekkie tylko obrażenia. Fakt ocalenia pasażerów był ogólnie komentowany, jako prawdziwie cudowny. Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy okolicznych mieszkańców. Po zaopatrzeniu kontuzjonowani pasażerowie odbyli dalszą podróż do domów.

NADESŁANE.

Nowy występ sekretarza BBWR.

Gdzie my jesteśmy?

Lidzbark. Nie przebrzmiało jeszcze całkowicie echo owego niesamowitego majowego występu powiat. sekr. BBWR. p. Z., a już mamy do zanotowania drugi fakt, świadczący o zbyt burzliwym temperamencie p. Z. Akurat 3 miesiące po owym występie w leśniczówce, bo 13. 5. rb. — w ub. niedzielę 12 bm. około godz. wiecz. zaszczycił p. Z. nasze miasto drugim, nieco odmiennym występem. Otóż w dniu tym mijał p. sekr. w towarzystwie innych osób na zakręcie ul. Kościelnej do Nowego Rynku pewną powózkę, w której jechało dobrze podchmielonych dwuch panów wraz ze swemi żonami i dziećmi z gościny z Nowego Zielunia. Przy wymijaniu samochodu spłoszyły się nieco konie, przyczem p. P., chcąc takowe do porządku doprowadzić, śmignął batem, uderzając przytem w karoserję krytego samochodu i trafiając przytem w wyłaniające się oknem samochodu ramię szofera. Uznał to p. Z. za umyślne uderzenie szofera w twarz, czemu tenże kategorycznie zaprzeczył, a co też zresztą wobec krytego wozu było niemożliwością. Wówczas p. Z. zatrzymał furmankę, zmusił pp. P. i T. do zejścia z niej i bez wylegitymowania i przedstawienia się zażądał stanowczego wylegitymowania tychże lub udania się na post. PP. Gdy tamci na to nie reagowali, p. Z., oburzony wołał: „czy wiecie, kogo macie przed sobą?" i t.p. Wobec ostrej obustronnej wymiany zdań utworzyło się wielkie zbiegowisko. P. Z. tak się uwziął, że nawet prośby i wstawienia się pani P., jak i oświadczenie szofera, że tak źle nie było z tem uderzeniem, jak również i perswazje niej. dyrektora, z którym p. Z. jechał, nie zmiękczyły go. Ostatecznie tamtym afera ta się sprzykszyła. Wsiedli więc mimo wezwań p. sekr. na furmankę i odjechali do domu. Taksamo p. Z., jako skończony dżentelmen i dygnitarz, również pojechał, ale tylko na posterunek policji państw., skąd w asyście funkcj. **pol. przybył** do mieszkania p. P., **biorąc go z miejsca do posterunku, następnie do aresztu, gdzie zatrzymany był do godz. 6 i pół rano i o 7-ej w asyście post. udano się koleją do Działdowa na Starostwo.** Tamże zapowiedziano p. P. karę administr. i puszczono na wolność. **Sprawa ta niewątpliwie znajdzie się przed forum sądu.**

W związku z tą sprawą wypada poddać porównaniu postępowanie p. P. i T. z owem niebezpiecznem najściem p. Z. w leśniczówce. Tu nieznaczne śmignięcie batem, tam **awantura pierwszej klasy. Napaść** na Bogu ducha winnego obywatela, odgrażanie się mu nabitym rewolwerem, spostponowanie go w najohydniejszy sposób. I jaki skutek? Tam wszystko cicho, jakby makiem zasiał. Tu o bzdurną rzecz aż tyle wrzawy i subjekcji. Czem właściwie taki sekretarz B.B. W.R. się być sądzi? Toć władza przysłowiowych staromeksykańskich kacyków zdawałaby się zupełnie blednieć przed nim.

N. N.

Wynik plebiscytu w Niemczech.

Plebiscyt w Niemczech rozpoczął się wczoraj, w niedzielę, o godz. 8 rano. Według podanych po północy (około godz. 1.40) wiadomości udział głosujących był znaczny, bo około **94 proc.** Do zaburzeń nigdzie nie doszło.

Według tych wiadomości w 31 okręgach (brak wiadomości jeszcze z 4 okręg.) oddano głosów **42900 000** — z tego ważnych **42 000 000.** Za Hitlerem „tak" opowiedziało się **37 800 000,** tj. około 90 proc. oddanych ważnych głosów. Za „nie" przeciw Hitlerowi **4 200 000.** Nieważnych około **900 000** głosów.

Przez cały dzień do późnej nocy setki tysięcy ludności przeciągnęło przed gmachem kanclerskim w Berlinie, manifestując na cześć Hitlera.

Udany lot do stratosfery Cosyns'a i jego towarzysza.

W sobotę wylądował uczony belgijski prof. Cosyns, liczący lat 28, ze swym towarzyszem van der Elst, mającym 24 lat, którzy odbyli lot do stratosfery, w Jugosławji, na granicy austrjackiej. Cały lot odbył się we warunkach pomyślnych. Samolot osiągnął wysokość przeszło **16 tys.** metrów. Cosyns oświadczył, że osiągnięto doskonałe wyniki. Rekordu wysokości pobić nie chcieli — zamierzali wznieść się najwyżej do wysokości 17 tys., aby nie podzielić smutnego losu sowieckich lotników. Z powodu udanego lotu w Belgji panuje wielka radość.

Wojska włoskie odwołane z nad granicy austrjackiej.

Rzym. Agencja Stefani donosi, że wszystkie dywizje, które w dniu 27 lipca rb. skoncentrowane zostały na granicy północnej oraz północnowschodniej, w celach bezpieczeństwa, powróciły obecnie do swych macierzystych garnizonów.

650 kajaków z Polski w Gdańsku.

Gdańsk, 17. 8. We czwartek po południu przybyli do Gdańska uczestnicy spływu do morza w liczbie około 1.450 ludzi na 650 kajakach. Specjalny komitet przyjęcia pod kierownictwem płk. Rosnera zorganizował punkt żywnościowy, w którym uczestnicy spływu żywili się. — Z Gdańska kajakowcy wraz z ich łodziami zostali odtransportowani do Gdyni.

Rekonstrukcja rządu polskiego?

Min. Kościałkowski premjerem na miejsce prof. Kozłowskiego.

Z Warszawy donoszą:

W naszem wewnętrznem życiu politycznem zapanowała zupełna martwota. Większość członków rządu udała się na wypoczynek, z którego powrócić mają dopiero z końcem sierpnia lub w pierwszych dniach września.

Martwy sezon nie wyklucza jednak pogłosek i plotek. Uparcie powtarza się pogłoskę, że prof. Kozłowski nie pozostanie długo na stanowisku premjera. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra spraw wewnętrznych, p. Kościałkowskiego, popieranego podobno przez sfery wojskowe. Mówią dalej, że w razie objęcia premjerostwa przez p. Kościałkowskiego nastąpiłaby zmiana na stanowisku ministra skarbu, a miejsce po dr. Zawadzkim zająłby p. Stefan Starzyński, dla którego fotel prezydencki miałby być stopniem do wyższej karjery.

Sąd partyjny B. B. w sprawie Żyrardowa.

Warszawa. W sprawie żyrardowskiej nie zaszło nic nowego poza przesłuchaniem oskarżonego Vermerscha. Przesłuchanie trwało kilka nocy.

W Senacie zebrał się sąd partyjny klubu B. B. dla rozpatrzenia zarzutów, postawionych sen. Dubieckiemu.

„Legjon Młodych rozwiązany" w Częstochowie.

Częstochowa. „Legjon Młodych" w Częstochowie, który ostatnio zbuntował się na dobre przeciw „sanacji", w dniu 17 bm. został zawieszony w swej działalności przez starostę w Częstochowie.

Marszałek Piłsudski przybył do Warszawy.

Wilno. Dnia 16 bm. rano przybył do Wilna z Pikiliszek marszałek Piłsudski z rodziną. Po krótkim pobycie na dworcu marszałek Piłsudski odjechał do Warszawy. Zegnali go: wicewojewoda wileński Jankowski, licznie reprezentowany korpus oficerski z gen. Skwarczyńskim oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Nowe umowy polsko-gdańskie

regulują sprawy celne, kontyngenty przywozowe i zbyt polskich artykułów rolnych.

Warszawa. W Gdańsku został podpisany szereg umów między w. m. Gdańskiem i rządem polskim. Umowy te dotyczą uregulowania pewnych spraw celnych, udziału Gdańska w polskich kontyngentach przywozowych, spraw sanitarnych i nadzoru nad artykułami żywności, spraw weterynaryjnych, spraw obrony roślin, zbytu w Gdańsku polskich artykułów rolnych.

Umowy te zostały zawarte po kilkumiesięcznych rokowaniach.

Pan burmistrz grozi... Berezą.

Wielu z obywateli m. Swarzędza otrzymało pismo następującej treści:

„Podaję do wiadomości, że kursy Obrony Przeciwgazowej są obowiązkowe i wszyscy na kursy delegowani muszą być obecni na wykładach codziennych, gdyż w razie nalotu nieprzyjacielskiego, zagrożoneby było poważnie bezpieczeństwo publiczne w mieście, gdyby nie była na miejscu drużyna odkażająca. Wobec tego każdy nieuczęszczający naraża się na to, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności prawnej za przeciwdziałanie bezpieczeństwu publicznemu, za co grożą surowe kary, aż do wysłania do obozów izolacyjnych. Sądzę, że tego środka nie będzie potrzeba używać, więc ostatni raz zwracam uwagę na poważne następstwa w razie nieprzybycia. Od dziś, dnia 11 bm. rozpoczynają się kursy od godz. 7 wieczorem na sali w ratuszu. Burmistrz".

Ładniebyśmy wyglądali, gdyby pierwszy lepszy z brzegu burmistrz miał władzę wsadzania do obozu izolacyjnego.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 21. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 13.20 Koncert. 13.00 Dzien. południ. 13.05 Audycja dla dzieci: a) Mądre gęsi", b) „Dwie kozy". 13.55 „Z rynku pracy". 16.00 Gondoliere — reportaż muzyczny ze Lwowa. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Odczyt budowlany. 18.15 Arje i pieśni w wyk. Mossakowskiego. 18.45 Pogadanka harcerska. 19.15 Recital fortepianowy Jonasówny. 19.02 Wiad. sport. 20.50 „Minuty literackie Rybałtów Lwowskich" ze Lwowa. 20.12 Płyty. 20.35 Wiad. roln. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Tr. z Wiednia koncertu muzyki polskiej. 22.30 Odczyt „Za kulisami zbrojeń". 22.45 Płyty.

Sroda, dn. 22. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 Płyty. 13.00 Dzien. południ. 13.50 Koncert. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 17.00 „Listy od dzieci". 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Koncert popularny z Ciechocinka. 18.45 „Wspomnienia legjonowe". 19.15 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.02 Felj. aktualny. 20.12 Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. z Gdyni. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.12 Koncert kameralny. 22.00 „Czarna godzina Pajci Gotesman" — fragm. z książki pt. „Ludzie, którzy jeszcze żyją". 22.15 Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Lekcja śpiewu **Chóru Kościelnego** odbędzie się dziś poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. w Hotelu Centralnym. Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 18. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50— 17.75
Pszenica	19.00— 19.50
Owies	15.25— 15.75

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.